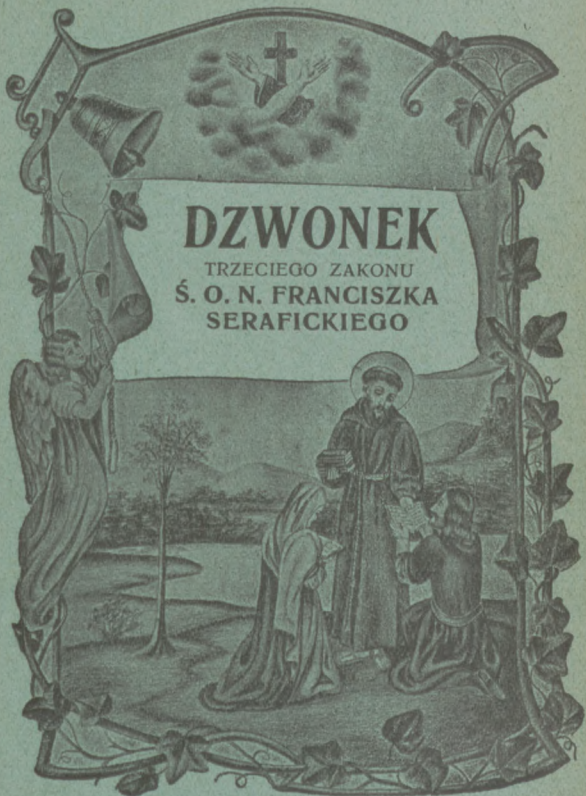


ROK XXXII.

KRAKÓW.

Nr. 8.



SIERPIEŃ 1918.

ADRES:

Redakcyja »Dzwonka Trzeciego Zakonu«,
Kraków—klasztór OO. Bernardynów,
na Stradomiu.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka Trzeciego Zakonu« wynosi w Austrii i krajach koronnych 2 k. 40 h., w Państwie Niemieckiem 2 marki czyli 3 kor., w Królestwie Polskiem 2 marki polskie czyli 3 korony, w Ameryce pół dolara.

Pojedynczy numer kosztuje 25 hal.

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII-go z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w »Dzwonku Trzeciego Zakonu« czysto historyczną tylko przyznajemy wartość, nie wyprzedzając, ani przesądzając orzeczeń Stolicy św., której zawsze i wszędzie okazać chcemy uległość i posłuszeństwo.

Pozwalamy drukować

O. Sabin Figus

prowinicyał.

NIHIL OBSTAT.

X. Dr. J. K. Tobiasiewicz

cenzor.

L. 7174.

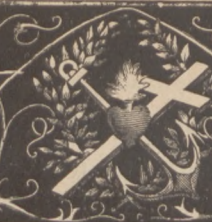
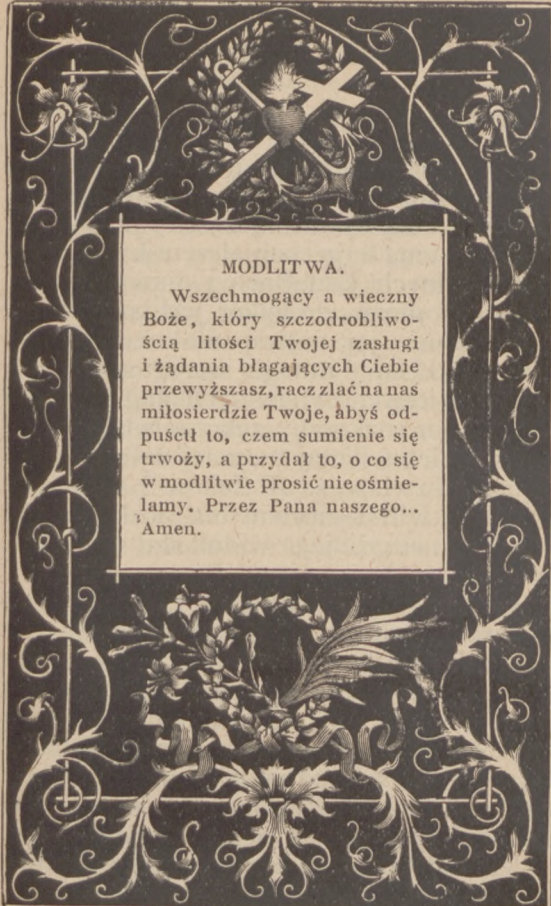
POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 10. lipca 1918.

† *Anatol*

biskup sufr., wik. gen..



MODLITWA.

Wszchemogący a wieczny
Boże, który szczodrobliwo-
ścią litości Twojej zasługi
i żądania błagających Ciebie
przewyższasz, racz zlać na nas
miłosierdzie Twoje, abyś od-
puścił to, czem sumienie się
trwoży, a przydał to, o co się
w modlitwie prosić nie ośmie-
lamy. Przez Pana naszego...
Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Wielebny Gwalter, biskup-wyznawca.

Sławiona przez tylu poetów i pisarzy słynna dolina spoletańska we Włoszech, przedstawiana bywa najczęściej jako kraina zapełniona najwspanialszem kwieciem, o precudnych kształtach i niezrównanej woni. Być może... że była i jest taką... lecz według mnie jej najwspanialszem kwieciem i krasą są te mnogie szeregi świętych, błogosławionych i wielebnych sług Bożych, których ten rozkoszny zakątek włoski dostarczył niebu. Tutaj to, w tej dolinie spoletańskiej, zwłaszcza III Zakon Ś. O. Franciszka zakwitł kwieciem tak doskonałem i przepięknem, że jego widok stał się i niebu rozkoszą i ziemi podziwem.

Wśród tych wybrańców Pańskich, co tu wzrosli, żyli, a po śmierci na ołtarzach zajaśniali, był także wielebny sługa Boży Gwalter, biskup z Treviso. Bardzo wczesnie odkryła w nim jego matka niezwykłą gorącość duszy, święty zapal do modlitwy, a przytem umysł nad podziw skromny i pełen świętej prostoty. Aby ustrzedz w nim te dary Boże przed wszelkim pyłem światowym, odsunęła odeń wszystko, co tylko mogłoby choćby najdrobniejszą skazą ska-

lać jego duszę. Jej macierzyńska troska o to dziecko, a jeszcze więcej jej żarliwa modlitwa przyczyniła się niemało do pomnożenia w nim łask Bożych. Ale też i Gwalter czuwał nad sobą, strzegł się i chronił przed złem, a największą jego rozkoszą było przebywać u stóp Pańskich ołtarzy. Te jego prawdziwe zalety i cnoty nie mogły długo pozostać w ukryciu, to też dobrą sławą tego anielskiego młodzieńca rozbrzmiewało miasto wszystko. Dowiedział się też o nim biskup miejscowy z Treviso, i zapragnął sam się przekonać, czy istotnie jest tak skromnym, a przytem pięknie wykształconym, jak o nim opowiadano. Umieścił więc Gwaltera u boku swego i pilnie mu się przypatrywał. Już po niedługim czasie zdumionym był jego wysokiem wyrobieniem duchowem przy niezwykłym powabie skromności i tym cudnym uroku, jaki święta prostota sieje wokół siebie. Zważając więc na to, że lata ma odpowiednie, a wiedzy teologicznej mu nie brak, wyświęcił go na kapłana. Od tej pory Gwalter przymnożył jeszcze pracy w nabywaniu cnót i umiejętności Bożych, — czem tak dalece zdobył sobie serce swego biskupa, że tenże zamianował go swym koadjutorem, czyli dopuścił do współrzędów nad całą dyecezyą.

Ta godność wysoka stała mu się no-

wym bodźcem do zasług na niebo. Z niezmordowaną pilnością nauczał nieumiejętnych prawd Bożych, całe dnie i długie wieczory spędzał w konfesyonale, a kazania miewał tak żarliwe, że zdaleka zbiegano się, aby słuchać słów Bożych, które głosił, mnóstwo zdumiewających nawróceń było rezultatem tych nauk, wiele serc od bardzo dawna zakamieniałych zwracało się teraz ku Bogu.

Wśród tych apostolskich wysiłków zdarzyło się, że bogobojny, lecz już w latach mocno posunięty biskup z Treviso zamknął swe doczesne powieki. Powszechny głos ludu wskazywał nań jako na najgodniejszego, by objął osieroconą stolicę biskupią. Skoro się o tem dowiedział Gwalter używał przeróżnych sposobów, aby się uchylić od tej wysokiej a tak odpowiedzialnej godności. Ale Pan nieba i ziemi, który najlepiej zna serca ludzkie i przenika ich potrzeby postanowił nie trzymać dłużej w utajeniu tego pięknego światła, jakim jasno świecił Gwalbert. Za natchnieniem Bożem zarówno Stolica apostolska, jakoteż arcybiskup, w którego metropolii leżało Treviso, wpływali na Gwalberta, by się nie uchylał od przyjęcia biskupiej godności. Lecz i to nie pomogło. Wtedy na zlecenie Rzymu wezwał go arcybiskup w imię świętego posłuszeństwa jakie winien

kościółowi Bożemu, by przyjął biskupstwo w Treviso. Dopiero pod tym naciskiem ugiął się Gwalbert i wstąpił na stolicę biskupią.

Wysoka godność biskupia nie zmieniła w niczem jego pokornego mniemania o sobie, ani też dawnego trybu życia. Pracował jak przedtem bez wytchnienia dla chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich. A ponieważ już od lat dawnych był członkiem III Zakonu, więc skoro tylko dorwał nieco czasu wolnego zaraz się udawał do położonego w pobliżu klasztoru franciszkańskiego i tu oddawał się ćwiczeniom i pracy nad własną duszą. Do końca też życia swego nie zaniedbał żadnego z przepisów reguły tercyarskiej, lecz w najdrobniejszych nawet szczegółach takowej przestrzegał.

Tak dożył ten dobry pasterz roku 1240, w którym pełen jaśniejących cnót i zasług zakończył swój żywot doczesny w opinii wysokiej świętobliwości.

Uwagi o kierownictwie dusz.

Duszpasterstwo czyli urząd pasterski nad wiernymi jest wprawdzie wysoce dostojnym, ale też niezmiernie trudnym. Dzierżą ten urząd przede wszystkim bi-

skupi, proboszczowie, przełożeni zakonni i kapłani pracujący nad ludem, — lecz w szerszym znaczeniu tego wyrazu są też pasterzami królowie, książęta, zwierzchności, ojcowie rodzin, chlebowdawcy i rodzice, — a do wszystkich odnosi się to ogólne prawo: »obowiązkiem pasterza jest troskać się nietyle o siebie, ile o powierzoną sobie trzodę«. Bo ten tylko pasterz jest dobry, który ma miłość i szczerą do swej trzódki przywiązaną. To wypływa z przykładu Zbawicielowego i tych najświętszych słów Pańskich: *Jam jest pasterz dobry, dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje* (Jan 10, 11).

Ta miłość dusz sobie powierzonych uzewnętrzniać się winna przedewszystkiem w nieograniczonej miłości ku Panu Bogu, gdyż kto Boga całą swą duszą i ponad wszystko miłuje, ten z miłości ku Bogu także i dusze jemu przez niebieskiego Ojca zwierzone miłować będzie, i tak niemi sterować i rządzić, aby dla Najwyższego na niebie Pasterza one nie zginęły. Im większa ta miłość ku Bogu, tem więc troskliwszem pasterzowanie, tem szczęśliwszym rezultat jego. I przeciwnie: im mniejsza miłość ku Bogu, tem luźniejsze przywiązanie do owiec i tem dla nich niebezpieczeństwo groźniejsze, że się oddalą od pastwisk niebieskich.

Naucza nas tego sam Zbawiciel. Czy pamiętacie, jakto po swem chwalebnyem zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazawszy się już po raz trzeci swym uczniom zapytał Piotra: *Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niżli ci?* — *Rzekł mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję.* — *Rzekł mu: Paś baranki moje.* — *Rzekł mu powtóre: Szymonie Janów, miłujesz mię?* — *Rzekł mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję.* — *Rzekł mu: Paś baranki moje.* — *Rzekł mu po trzecie: Szymonie Janów, miłujesz mię?* — *Zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć rzekł: Miłujesz mię? i rzekł mu: Panie, ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję.* — *Rzekł mu: Paś owce moje* (Tom. 21, 15).

Czemu to Pan Jezus aż trzykroć zapytuje Piotra żali Go miłuje? Czyż jako Bóg wszystko wiedzący, który na wylot przenika dusze ludzkie, nie wiedział jakie uczucia grają w sercu Piotra? Owszem wiedział aż nadto dokładnie o jego miłości, lecz miał wielkie swe zamiary Boże w stawianiu po trzykroć tego pytania. Chciał na-przód dać sposobność Piotrowi, który się Go niedawno w czasie męki po trzykroć zaparł, do trzykrotnego teraz publicznego wyznania i rehabilitacyi, — a powtóre chcąc Piotra ustanowić głową swego Kościoła na ziemi i pasterzem pierwszym dla swej owczarni, wprzód trzykrotnie go pyta czy Go

miłuje i to więcej niżli ci, bo pasterzowi wiernych potrzebna jest po pierwsze: miłość Boga, po drugie: miłość Boga i po trzecie: miłość Boga większa niż innych ludzi lub stworzeń. Temi słowami wskazał wyraźnie P. Jezus, że dlatego wybrał Piotra na pasterza, że Go Piotr miłuje więcej niż inni, czyli, że miłość Boga nadewszystko jest pierwszym warunkiem dobrego pasterzowania.

Miał tę miłość Bożą nadewszystko nie tylko w pamięci, ale i w sercu ów wielebny sługa Boży Gwalter, który z miłości ku Bogu nie żałował swego trudu, by odszukać to co zginęło, by leczyć słabe i zranione serca, a tych co duchowo w grzechach zamarli, wzbudzać i ożwiać do życia łaski. Jak niegdyś Mojżesz u stóp Pana kołatał i modlił się za swym ludem, tak zapewne też ów biskup Gwalter, tak zapewne i każdy z pasterzy uderza w niebo słowami jego: *Proszę, zgrzeszył ten lud grzech bardzo wielki, i uczynili sobie bogi złote. Abo im odpuść tę winę, abo jeśli nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg Twoich, któreś napisał.* (II. Mojż. 32, 21).

Tak dobrzy kapłani-pasterze modlą się i troskają za owcami. Lecz ja nie dla kapłanów piszę te słowa, boć oni dobrze i lepiej może odemnie wiedzą co należy do dobrego sterownictwa duszami, lecz piszę

te uwagi dla pasterzy w szerszem znaczeniu tego słowa, a więc dla zwierzchności, dla przełożonych, a zwłaszcza dla rodziców, — i na kapłańskim przykładzie wskazują jak mają prowadzić dusze swej pieczy zwierzone.

Przedewszystkiem rodzice niech baczą, by ich dźwiatwie, domownikom i podwładnym nie brakowało czego, co do utrzymania życia jest niezbędnie potrzebne. Niechaj im sami śpieszą z pomocą, a nieczekają aż tamci nędzą zmuszeni o coś poproszą, bo nie każdy ma odwagę przemawiania za sobą, a niejednemu wstyd zamyka usta. Takie zaś uprzedzanie ich życzeń i pośpiech w niesieniu pomocy jedna zaufanie, zniewala serca, zdobywa dusze. Ileżto dzieci, sług i podwładnych można było ochronić przed smutnym upadkiem, gdybyśmy z miłości ku P. Bogu naprzód nich wybiegli ze słowem serdecznej przestrogi i rodzicielskiego upomnienia. Umieję pasterzować nad tymi, których ci Bóg zlecił.

Lecz i to weź na uwagę, że nawet ty sam jesteś sobie poniekąd pasterzem, boć przecie P. Bóg zwierzył ci ciało i twą duszę w opiekę. Czego ciała niedostawa, — o tem cię ono samo natychmiast uwiadamia i upomina się o potrzeby swoje. Trudniejsza rzecz z duszą, bo co do niej, to już pilnie

baczyć musisz co dla niej potrzebne, co korzystne, a co szkodliwe, co jej na wzrost i dobro wieczyste wychodzi, a co ją wysusza i mizerną czyni. Gdy się nauczysz dobrze kierować duszą twą własną — wtedy i innemi będziesz umiał pokierować duszami, i staniesz się dobrym pasterzem, za co u Najwyższego Pasterza odbierzesz nagrodę.

Pobudka do mężczyzn.

— **Mężowie, bracia! wstępujcie do III Zakonu!**

— A cóż to jest — ten III Zakon?

— Jest to instytucya zakonna, prawdziwa i rzeczywista, jednocząca w sobie katolików, którzy pozostając w świecie przyjmują regułę przez św. Franciszka z Assyżu napisaną, a przez Kościół Boży zatwierdzoną, oświadczając: że pragną spełniać rady ewangeliczne we formie tą regułą wskazanej, a zarazem chcą wykonywać przykazania kościelne jawnie, śmiało, mężnie, nie wstydząc się ich i bez obawy przed ludźmi.

Oto... czem w swej istocie jest III Zakon!

Czyż to nie piękna instytucya? Czyż nie jest to jakby umyślnie założony za-

kon dla mężczyzn posiadających prawe sumienie, energię i dobrą wolę?

Czyż nie przypomina on wspaniałej odwagi, męstwa i bohaterstwa wyznawców Chrystusowych z trzech pierwszych stuleci?

Czemuż tedy mężowie-bracia nie wstępujecie do tego III Zakonu?

Zarzuty przeciw wstępowaniu są zbyt błahe; — lecz rozpatrzmy takowe. I tak mówią niektórzy:

1. Do III Zakonu — a to nas odstręcza — należą prawie wyłącznie niewiasty.

I cóż z tego? masz-że to być szkopuł? Czyż święte prawo ewangelii, które III Zakon w krew i żyły społeczności ludzkiej wprowadza, danem było tylko dla mężczyzn? czy nie obowiązuje ono tak samo niewiast? Nie można zatem robić z tego zarzutu: że się one poczuwają do ducha Bożego i garną się do III Zakonu jako do bezpiecznego portu zbawienia. To właśnie świadczy o nich chlubnie, i to powinno być tem-ci większą podniętą dla mężczyzn, by do III Zakonu wstępowali. Jeśli to czynią niewiasty, mające słabą wolę, — o ileż bardziej czynić to winni mężowie o stal-szych zasadach i większej sile woli. Weźcie na uwagę bracia, że sam Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus choć wszyst-

kim zarówno przyniósł wesolą nowinę ewangelii, to jednak do jej rozszerzania powołał wyłącznie mężczyzn. Do grona apostołskiego nie wezwał żadnej niewiasty; — a stanowiąc święty urząd kapłański powierzył tegoż sprawowanie także tylko mężczyznom. Święty nasz ojciec Franciszek idąc w tropy Zbawiciela swego, gdy III Zakon zakładał, to na pierwszego członka wezwał męża Lukezyusza i jego uczynił jakby węglem i podwaliną tercyarstwa. Lecz co więcej jeszcze?... oto na 117 świętych i błogosławionych, których ten III Zakon dotychczas wydał, olbrzymia większość gdyż 75 należy do mężczyzn, a dopiero reszta do płci niewieściej. Czegoż to wszystko dowodzi? Oto... że III Zakon przede wszystkim dla mężczyzn jest odpowiedni, bo stanowi właśnie pole ich działania i powołania. Jeśli ich brak na tem polu, to ich wina, za którą odpowiedzą kiedyś.

2. Inni mówią: **III Zakon wymaga za wiele.** Jak to za wiele? Wszakże domaga się tylko spełniania przykazań Bożych. Czy można powiedzieć, że to jest za wiele? Chyba nie! A jeśli wkłada ponadto obowiązek odmawiania codziennie 12 Ojcze nasz, tyleż Zdrowaś Maryo i Chwała Ojcu, tudzież przystępowanie raz na miesiąc do spowiedzi świętej, — to przecież o tak łatwym do

wykonania obowiązku nie można powiedzieć, że jest jarzmem lub ciężarem nieznośnym do wytrzymania. Wszakże te paciorki zabierają dziennie zaledwie parę minut czasu; — a co do spowiedzi: czyż mało jest takich osób, co nietylko raz na miesiąc, ale co tygodnia, a nawet częściej się spowiadają choć nie są tercyarzami, a jednak czynią to z wolnej i nieprzymuszonej woli. Widocznie nie jest to dla nich za wiele.

3. Nie brak takich, co mędrkują: **Wystarczy mi być katolikiem; — te różne ekscentryczne pomysły nie przypadają mężczyznom do smaku.** A czy to III Zakon jest pomysłem ekscentrycznym? żali go nie powołał do życia św. Franciszek za natchnieniem Bożem? czyż to III Zakonu Kościół nie zatwierdził? Dodajmy i to, że istnieje przeszło 200 pism papieskich, które zgodnie podnoszą wielką użyteczność III Zakonu i to nietylko w dziedzinie życia wewnętrznego, lecz także na zewnątrz w zakresie socjalnych pożytków. Czy tak działającą instytucję można uważać jako ekscentryczną? czy można w niej się dopatrywać jakiegoś dziwactwa? I jeszcze jedno. Czy można owych więcej niż dwa miliony ludzi, co do III Zakonu należą obecnie, uważać za ekscentryków, fantastów, czy narwańców? Wprawdzie nie-

masz takiego związku lub stowarzyszenia w świecie, w którym wśród członków nie znalazłby się jaki umysł dziki lub nawet wykolejony, — lecz czy taki osobnik może nadawać znamię, piętno i charakter całemu stowarzyszeniu? Owoż nie. A czy reguła terycyjarska zawiera coś przesadnego lub dziwaczego? Powiedzcie śmiało! Milczycie? Więc widocznie i w regule niema dziwactw ani ekscentryczności, czemu zatem tak niefortunnej czepiacie się wymówki?

4. Jeszcze inni mówią: **Nie mamy teraz czasu... może kiedyś... może później to uczynimy.** Czyżbyście naprawdę nie mieli czasu? Trudno, a nawet niepodobna w to uwierzyć. Człowiek każdy musi znaleźć czas na to, co mu istotnie jest potrzebnem. Nawet przy najpilniejszej pracy musi znaleźć się czas na pożywienie, na spoczynek — i choćby cię praca nie wiem jak nagliła — to musisz znaleźć bodaj chwilkę czasu, by się Panu Bogu pomodlić i oddać, bo potrzeby duszy są nierównie pilniejsze i ważniejsze — niż potrzeby ciała. Znajdziesz więc miły bracie czas i na III Zakon, byleś tylko chciał, bo niezawodnym jest pewnikiem, że zawsze człowiek umie znaleźć czas na to, czego szczerze chce i pragnie.

5. Wreszcie niektórzy wymawiają się: **Życie moje przeszłe nie zawsze było takim,**

by mię czyniło godnym III Zakonu. Owoż, jeśli który, to ten zarzut najmniej jest uzasadniony. Któż bowiem ma prawo sądzenia cię z przeszłości twojej? Czyż nie przestrzega Pismo święte: *nie uwłóczcie jeden drugiemu bracia, kto uwłacza bratu albo kto sądzi brata swego, uwłacza zakonowi i sądzi zakon. Jeden jest zakonodawca i sędzia, który może zagubić lub wybawić. A ty ktoś jest, co sądzisz bliźniego?* (Jak. 4, 11). Prócz najwyższego Sędzi Boga nikt cię nie ma prawa sądzenia za przeszłość minioną. Zresztą III Zakon jest zakonem »o d p o k u t y«, i jeśli masz coś do odrobienia i odpokutowania, to tu najwłaściwsze ku temu pole. Im więcej zdziałasz dobrego po swem wstąpieniu do III Zakonu, tem pewniejsze przebaczenie znajdziesz u Boga i tem większa chwała spotka cię u ludzi. Nie ten który biegnie szybko rozpoczyna, lecz kto do mety szczęśliwie dobiega *zakład bierze*, — *bieżcie tak, abyście otrzymali* (I kor. 9, 24).

Słuchajcież mężowie - bracia! Wasze wszystkie zarzuty, czy względy wstrzymujące was od wstąpienia do III Zakonu są tylko pozorem, wymówką próżną, i błahostką. Właśnie wy przedewszystkiem katolicy mężowie winniście wstępować do III Zakonu.

III Zakon bowiem posiada najpewniej-

sze środki do uświęcenia życia — a kogo to najbardziej dotyczy?... mężczyzn!

III Zakon jest wspaniałą armią najwierniejszych i najoddańszych żołnierzy Chrystusowych — kto pierwszy w szeregach tej armii przodować powinien?... mężczyźni!

III Zakon to największa rodzina chrześcijańska wśród dzisiejszego świata, — kto w tej rodzinie powinien stanowić głowę i czoło?... mężczyźni!

A powiem wam jeszcze jedno:

Być w III Zakonie... to największa chluba mężczyzn!

Jakże dumne są dzieci tego świata na swych wielkich przodków! Szczycą się nimi, wspominają ze czcią, chlubią się, że są ich potomkami. Wierzajcie mi jednak, drodzy bracia, że stokroć więcej racvi i powodu do chluby ma każdy tercyaryz, gdy wspomni, na tych co go poprzedzali w III Zakonie. Do tercyaryzy można zastosować słowa Izajaszowe: *rodzaj ich któż wypowie?* (Izaj 53, 8).

Któryż bowiem ród choćby najpotężniejszy liczył tylu cesarzy królów i książąt — ilu ich miał w swem gronie III Zakon? Gdyby mi ich wszystkich wyliczyć wypadło, okazałby się szereg niezmiernie długi: pomnę jednak obcych panujących, a przypomnę, że w tem gronie monarszem

tercyarzy byli także książęta i królowie nasi, były księżne i królowe nasze. Był tercyarem książę Bolesław Wstydliwy czysty małżonek bł. Kingi, był król Władysław Jagiełło, był król Kazimierz Jagiellończyk, tercyarkami przed swem wstąpieniem do II Zakonu były bł. Salomea królowa halička i bł. Jolanta księżna wielkopolska. Były także tercyarkami królowa Zofia matka Jagiellończyka i słynna z cnót Anna Jagielonka żona Stefana Batorego. Księżna Anna z Radziwiłłów matka ostatnich książąt mazowieckich i wiele innych księżen piastowskich należało do III Zakonu.

A tak jak wielu panujących królów i książąt — tak też wielu było w III Zakonie mocarzy ducha, co królowali znów na polu wiedzy, sztuk i umiejętności. Czyż nie królami poezyi byli tercyarze: Dante Alighieri, Petrarca lub Tasso? — Królami sztuki byli: Michel - Angelo, Giotto, Leonard da Vinci i inni. Królem tonów był niezrównany Palestrina. Prawdziwie królewskim umysłem wsławił się taki np. Krzysztof Kolumb odkrywca Ameryki, Tomasz Morus arcykanclerz Anglii lub Garcia Moreno prezydent Ekwadoru. Wszystko to... tercyarze.

Gdybyśmy wyliczyć chcieli tych tercyarzy, których zdobyły mitry biskupie, purpura kardynalska lub nawet tyara pa-

pieska, to szereg tych nazwisk mieściłby tysiące. Wystarczy gdy wspomnę, że wszyscy papieże ostatnich czasów wraz z Benedyktem XV, który obecnie rządzi Kościołem Bożym, — to wszystko tercyarze.

Gdy wreszcie wspomnę na tych, co jakby gwiazdy jasne rozbłyśli na niebie wiary, a których Kościół Boży wyniósł na ołtarze i czci jako świętych — to jakże imponujący zastęp ukaże się oczom naszym! Już wyżej wspominałem, że 117 świętych i błogosławionych, — a między niemi samych mężów świętych 75 dał III Zakon niebu. A to jeszcze nie wszystko, bo bardzo wielu fundatorów nowszych zakonów, zanim jeszcze utworzyli swe zgromadzenia zakonne, wprzód byli jakiś czas tercyarzami, a duch seraficki S. O. Franciszka i jego III Zakonu nie pozostał bez wpływu na ich gorące serca. Takimi byli św. Filip Neri założyciel Oratoryanów, św. Ignacy Loyola założyciel Jezuitów, św. Wincenty a Paulo założyciel misjonarzy, św. Paweł od krzyża założyciel Passyjonistów, św. Kamil de Lellis założyciel Kleryków regularnych, św. Hieronim Emiliański założyciel Somasków, św. Franciszek Salezy założyciel Wizytek i św. Aniela Merici założycielka Urszulanek. Wszyscy oni to niegdyś dziatwa III Zakonu a dziś święci Bozi i blizcy domownicy Najwyższego Pa-

na. Czyż zatem nie słusznie mówił Leon XIII, a tożsamo wielokrotnie powtórzył Pius X: »szczycę się tem, że do rodziny Franciszkowej należę!«.

Bo rzeczywiście jest zaszczytem, czią i chlubą dla każdego, kto w znamienite grono III Zakonu wchodzi, a tem samym tak świetnych zdobywa sobie poprzedników czyli przodków.

Nuże tedy! wy katolicycy mężowie-bracia, nie zwlekajcie ze wstąpieniem do III Zakonu!

Organizacya III-go Zakonu.

(Ciąg dalszy).

Już z samej natury rzeczy wynika, że działalność sióstr III Zakonu na polu socyalnem musi mieć zakres cokolwiek skromniejszy, niżli podobna działalność braci. Mimo to jest i dla sióstr pracy pożytecznej w bród, byleby się tylko jąć takowej chciały i wytrwały w niej pilnie. I tak np. na wsi, gdzie brak jest doktora, apteki, szpitala, — gdzie tak olbrzymi procent ludzi ginie głównie dla braku należytego ratunku, — otwiera się przed tercyarkami niezmiernie wielkie, a pełne świętej zasługi, pole pracy. To też byłoby bardzo pożądanem, aby wszędzie tam, gdzie się kółko tercyarskie znachodzi, by się zgło-

siły dobrowolnie dwie tercyarki lub więcej i ofiarowały się na posługę chorym. Takie dobrowolne pielęgniarki możnaby potem zwołać do Krakowa, gdzie pod kierownictwem najlepszych doktorów mogłyby odbyć kurs pielęgniarski. Wróciwszy na wieś stałyby się prawdziwem dobrodziejstwem dla swych współmieszkańców. Bo czy choremu pierwszej udzielić pomocy, czy chorego podnieść, czy mu gorączkę odmierzyć i zapisać, czy łóżko prześcielić, czy go nakarmić, czy mu w porę właściwą podać lekarstwo, czy go otulić i przykryć, czy go wreszcie słowem serdecznem na duszy podnieść, a myślą ku Panu Bogu zwrócić, — to któż to robi lepiej, usłużniej, delikatniej i cierpliwiej, jeśli nie siostra III Zakonu, a zwłaszcza taka co w każdym chorym widzi jakby samego P. Jezusa, któremu posługuje. Zanim jednak przyjdzie kiedyś do uregulowania tej tercyarskiej posługi pielęgniarek dla chorych, już teraz wzywam, zachęcam, proszę i na rany Chrystusowe zaklinam wszystkie bez wyjątku siostry III Zakonu, byście miały litość nad chorymi, śpieszyły do ich łoża z pomocą, wyręczały ich w pracy, posługiwały im chętnie, nie czekały, aż ktoś was zawezwie, lecz z własnej ochoty i ze świętego zapału niosły chorym pomoc i opiekę. Co w tym kierunku uczynicie, to

samemu P. Jezusowi uczynicie, boć przecie sam Zbawiciel to powiedział: *cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili* (Mat. 25, 40). A więc posługa chorym — to jedna z najpierwszych i najpożyteczniejszych usług socyalnych, jakie każda siostra III Zakonu spełniać w miarę możności powinna.

Siostry tercyarki na wsi winny wpływać na te dziewczęta, które mają złą nawyckę zbyt swobodnego zachowywania się z młodzieńcami, by zaniechały podobnego postępowania. Nie rozchodzi się o to, aby każdą dziewczynę przerabiać na dewotkę — i owszem niech nas P. Bóg uchowa od tak zwanych: dewotek, — ale strzedz potrzeba dziewczęta przed poufałą rozmową i poufałym postępowaniem z chłopakami. Dziewczyna powinna kochać swój honor paniński, swoją cześć dziewiczą, — bo to jej skarb największy i po stracie już niepowetowany nigdy. Powiada jeden z ojców kościoła: Bóg wszechmocny, który każdego umarłego do życia przywrócić każdej chwili może, — nie może pannie upadłej powrócić jej utraconego dziewictwa. Niechże z wielką dobrocią i prawdziwie po siostrzanemu przestrzegają siostry młode dziewczęta przed wszelkiem niewłaściwym postępowaniem.

Do zakresu socyalnej działalności ter-

cyarek należy również opieka nad sierotami, zakładanie żłóbków niemowlęcych, przytułków dla starców bezdomnych, których przy dzisiejszej niegodziwości dzieci nie brak wcale po wioskach. Wreszcie siostry III Zakonu (tożsamo bracia) powinny to dobrze sobie zapamiętać — i kładę wam to bardzo gorąco na serca — abyście co wam potrzeba kupowały tylko u katolików, i abyście to co same w gospodarstwach waszych produkujecie: tylko katolikom sprzedawały. Niedobry to tercyarz ni tercyarka, którzy zamiast udawać się do swoich, zawiązują stosunki z żydami. Jeśli widzisz żyda w nieszczęściu czy niedoli to go wesprzyj i wspomóż, boć on także bliźni i obraz Boży na sobie nosi, ale z nim w żadne inne stosunki nie wchodzi, handlów żadnych nie prowadzi, dla tej polskiej matki-ziemi, co cię żywi, nie stawaj się niewdzięcznym, nie służ na niej cudzym bogom, nie przeniewierzaj się rodakom, kochaj swoich, służ swoim, wiąż się ze swoimi i wśród swoich wszystkie swe interesa życiowe załatwiał.

Wreszcie przyświecaj wszystkim dobrym, osobistym przykładem — bo i to także dobry sposób socyalnej dla miłej ojczyzny postługi.

O. Cz. B.

KRONIKA.

Ryglice. Poczujemy się do obowiązku publicznego podziękowania naszemu ks. proboszczowi Jakóbowi Wyrwie za kanoniczne zaprowadzenie u nas III Zakonu, a zarazem wyrażamy wdzięczność naszemu o. dyrektorowi ks. Walentemu Mrozowi, za to, że się nami troskliwie zajmuje, mieszając dla nas regularne zgromadzenia miesięczne z bardzo pięknymi naukami. Zajął się także naszą kasą teryaryską i choć nas nie tak bardzo wiele bo około 130 osób, to jednak przybyło nam w tych dwu latach 600 koron, z których, gdy jeszcze ich będzie więcej, będzie można coś dobrego zrobić. Rodzina nasza teryaryska również zwiększa się, dzięki Bogu, w r. 1917 złożyło profesję osób 18, a w roku bieżącym złożyło już profesję osób 26. Wszystko to serdeczna praca naszych ojców duchownych, za co niech im Pan Bóg błogosławi we wszystkim.

Górka Kościelnicka. Niech też P. Bóg błogosławi naszemu ks. proboszczowi, że choć jeden jest na całą parafię i tyle ma roboty w kościele, po za kościołem, w szkole, u chorych, jest także moderatorem dzieci Maryi, — a jednak mimo tylu zajęć jest także dyrektorem III Zakonu w parafii i bardzo gorliwie pracuje nad rozszerzeniem teryarystwa. Dzięki jego zachęce i naukom liczba teryaryzy zwiększa się stale. Dnia 2 czerwca b. r.

były znów u nas obłóczyny, przyczem przybyło 15 nowych członków. Na każdym zgromadzeniu miesięcznym ma do nas odpowiednią naukę i budzi ducha serafickiego, to też choć tak niedawno tercyarstwo u nas istnieje jest nas już osób 66. — Niechże drogiemu naszemu ojcu Serce Jezusowe za to błogosławi.

Łętownia. Smutno nam i tęskno. bo już od roku nie mamy wśród siebie przewodnika duchownego, to jest o. dyrektora. Tylko »Dzwonek« jest naszym pocieszycielem, przewodnikiem i pociesza nas w osieroceniu. Gdy jednak czytamy jak to po innych parafiach odbywają się zgromadzenia regularnie co miesiąc, jakie to tercyarze mają budujące nauki, jak im przewodniczą ojcowie duchowni, — to nas znów żal rozbiera, bo tego wszystkiego niema u nas, a byćby mogło. Do klasztoru w Leżajsku mamy trzy mile, więc tylko młodsze z nas i to ledwie dwa lub trzy razy do roku dostać się tam mogą, lecz siostry latami już starsze i niedołążne w tak daleką drogę puszczają się nie odważają, są więc zupełnie pozbawione bez własnej winy odpustów tercyarskich i absolucyj generalnych. Oby się Serce Jezusowe zlitowało nad nami i opatrzyło nas jak dawniej: ojcem dyrektorem. Prosimy was bracia i siostry III Zakonu o współmodlitwę na nami.

Skrzyszów pod Tarnowem. Przed paru laty rozwijało się u nas tercyarstwo bardzo pomyślnie

pod okiem ks. Wojciecha Zabawińskiego, który jako dyrektor zajmował się nami nader gorliwie i co rok do III Zakonu nową gromadkę przyjmował, zgromadzenia regularnie odprawiał, absolucyi udzielał, — stąd rósł ten III Zakon i zjednywał nowych członków. Po wyjeździe ks. W. Zabawińskiego na inną parafię pozostaliśmy osamotnieni, aż dopiero teraz wysłuchał Pan Bóg naszej modlitwy i dał nam znów ojca dyrektora w naszym czcigodnym terażniejszym proboszczu ks. Janie Pabiszu. Miewamy znów zgromadzenia, udziela nam absolucyi i już się znów zgłaszają nowe osoby o przyjęcie. To też troską naszą będzie, abyśmy okazali swą wdzięczność za to ks. proboszczowi, a chyba najlepszą będzie wdzięczność nasza, gdy ją okażemy przez wierne posłuszeństwo i wytrwałą za nim przed tronem Bożym modlitwę.

Żywiec. My tercyarki z miasta Żywca dziękujemy z najgłębszą pokorą P. Bogu, że nam dał tak dobrych kapłanów, że z niestrudzoną gorliwością pracują nad nami. To też się duch dobry tutaj utrwał, jest bardzo dużo takich robotnic i służących, co do pracy codziennej idą dopiero po komunii świętej. Czego u nas dawniej nie bywało, to teraz każdej soboty wieczorem słuchają nasi kapłani spowiedzi świętej i to nieraz do późnej godziny. Mamy także bardzo dobrego ojca dyrektora, który odprawia z nami zgromadzenia miesięczne, udziela absolucyi, chętnie w spra-

wach duchownych radzi. Wszystkich tych dobrych kapłanów naszych oddajemy opiece Najśłodszego Serca Jezusowego.

Tychy. W miesiącu czerwcu b. r. obchodziła siostra Maryanna Pilszek swój 50 letni jubileusz należenia do III Zakonu. Od lat bardzo dawnych jest naszą przełożoną, starała się zawsze gorliwie o podniesienie i pomnożenie tercyarstwa, dawała też wszystkim dobry przykład swem życiem, jako dziewica, tercyarka i przełożona. My wszyscy bracia i siostry III Zakonu w Tychach prosimy P. Boga o błogosławieństwo dla niej.

Osiek koło Żmigrodu. Brak nam słów na wyrażenie naszej wdzięczności, tym co piszą i redagują to piśmko »Dzwonek«. Tak go wyglądamy i wyzieramy jak spragniona ziemia dżdżu, z niego czerpiemy naukę i wszystka w nim nasza zabawa. Przedtem było nas tu osób 7, obecnie jest nas 14, w tem jeden mężczyzna, lecz da Bóg, że po wojnie przybędzie braci więcej. Przewacny ks. kanonik pozwolił nam się gromadzić w każdą drugą niedzielę miesiąca, wtedy też odbywamy nasze małe zgromadzenia miesięczne. Mamy już w ołtarzu figurkę naszego świętego zakonodawcy, przed nią co miesiąc odprawiamy nasze nabożeństwo. Za co niech będzie Panu Bogu chwała i szczerą wdzięczność naszemu pasterzowi.

Trzebunia. U nas III Zakon został zaprowadzony

jeszcze przeni 21 laty, to jest na 2 lata przed przybyciem obecnego naszego pasterza i dyrektora ks. Józefa Żeliwskiego. Lecz po P. Bogu to jemu przede wszystkim zawdzięczamy, że nas jest w teryciarstwie osób przeszło 300. Co prawda pracuje nad nami z wyteżeniem i nie żałuje zdrowia. W każdą niedzielę i święto ma dwie msze święte, a choć w parafii i szkołach ma pracę bardzo wielką, to jednak choćby najbardziej był znużonym nie odmawia swej posługi teryciarzom, ale udziela absolucyi, miewa częste nauki, na sumie raz, a na nieszpórach drugi raz, i tak nieustannie trwa przy pracy nad dobrem dusz sobie powierzonych. Niech mu Serce Jezusowe to wynagrodzi i zapłaci.

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Z Przeworska M. L. pisze: Dziękuję św. Antoniemu za otrzymane łaski. Mąż mój nie pisał do mnie już od 19 miesięcy, gdym go jednak poleciła Matce Bożej Bolesnej, św. Antoniemu, a sama przyrzekłam wstąpić do III Zakonu — wnet otrzymałam o nim i od niego wiadomość z Rosyi, dokąd go zawleczono w niewolę. — Toż samo córka moja cierpiała na zapalenie oka, skoro na jej intencję rozpoczęłam nowennę do św. Antoniego i przyrzekłam to ogłosić w »Dzwonku«, wkrótce to zapalenie ustąpiło. Dziękuję więc pu-

blicznie Najwyższemu Bogu i Jego słudze św. Antoniemu z Padwy.

Z Bochni Marya Michońska składa podziękowanie św. Antoniemu za różne otrzymane łaski, zwłaszcza za szczęśliwy powrót brata z wojny. Pełna wdzięczności składa 10 Kor. na chleb św. Antoniego dla ubogich.

Z Więzownicy pisze Franciszka W. siostra III Zakonu: Przez sześć tygodni byłam ciężko chora na nogi, nietylko nie mogłam ani kroku zrobić, ale nawet ani ustać w spokoju. Nie pomogły ani maście, ani lekarstwa, prawie już straciłam nadzieję wyzdrowienia. W tem utrapieniu przypomniało mi się żywo com słyszała i czytała o św. Antonim Cudotwórcy. Zrobiłam przyrzeczenie, że odprawię nowennę do św. Antoniego z prośbą o zdrowie. Z rozpoczęciem nowenny uczułam ulgę, gdy ją skończyłam mogłam już chodzić, a teraz chodzę już dobrze i to publiczne podziękowanie św. Antoniemu składam.

Anna Giera z Podborza w czasie obecnej wojny nie miała o swym synie żadnej wiadomości, zwątpiła już nawet czy żyje, poleciła go jednak św. Antoniemu, i oto powrócił zdrów. Teraz składa dziękczynienie P. Bogu, Matce Najśw. i św. Antoniemu, a polecając go nadal opiece, posyła na chleb dla ubogich 10 K.

Stefania Dudek nie miała wiadomości o swym mężu, poleciła go więc opiece św. Antoniego

i tenże powrócił zdrów. Dziękując za to, poleca go nadal jego świętej opiece, a zarazem siebie i rodzinę i prosząc o potrzebne łaski.

Hermina Lemoch 10 K, Józef Gypon 10 K, Maryanna Plata o opiekę w utrapieniu 4 K, Marya Świdówna z Iwonicza z podziękowaniem za opiekę 3 K, Cebula Anna z Gołkowic prosi o wysłuchanie prośby 3 K, Kunegunda Waligura dziękuje za wysłuchaną prośbę 10 K, Anna Koterla 1 K, Maryanna Majerska poleca swego męża 3 K, Rozalia Janikówna prosi o opiekę w przykrościach 2 K, Elżbieta Janikówna o wytrwanie w dobrem 2 K, Klara Ziębowicz 3 K, Antonina Kasprzyk z podziękowaniem za uzdrowienie dziecka 10 K, Anna Surs z Ryglic 1 K, Wiktorya Siwek o opiekę 2 K, Rozalia Rępałówna o opiekę 2 K, Julia Stańczyk o zdrowie oczu 2 K, Antonina Augustyniakówna z Tłuczani 10 K podziękowanie za powrót syna z niewoli, Adam Willam 2 K, Maryanna Syrdówna podziękowanie za uzdrowienie mamusi 4 K, Marya Rachwał prosi o wyzdrowienie z kaszlu 5 K, Franciszka Zalasińska Brzeźnica 10 K, Stefania Kaleńczak o opiekę nad mężem 4 K, Bronisława Keliar o wiadomość o mężu 2 K, Julia Relial o łaski potrzebne 1 K, Anna Walas podz. za łaski 2 K, Apolonia Michaj podziękowanie za łaski i opiekę 4 K, Anna Joszcz z Berlina podziękowanie P. Bogu i św. Antoniemu za wszystkie dobrodziejstwa i zdrowie, z prośbą o dalszą opiekę 30 K, Jan Bawełkiewicz o zdrowie 4 K,

Apolonia Guter 5 K, Emilia Żarnowska podziękowanie za otrzymane dobrodziejstwa 10 K, Antonina Ruszczak podziękowanie za łaski 6 K, Rozalia Sekeraś Ujsoły 5 K, Rozalia Sekeraś o błogostawieństwo Boże 5 K, Barbara Pytel o zdrowie 10 K, Barbara Pytel o dobrodziejstwo na statku 10 K, Konstancya Małecka w inten. ważnej sprawy 10 K, Kajetan Adamczyk 1 K 60 h., Marya Łukacz Mosty Wielkie 10 K, Katarzyna Dziubanikówna o wyzdrowienie nogi 6 K, Marya Małkówna poleca braci na wojnie, Ks. Łomnicki od Józefa Sypronia 10 K, Maryanna Flady 4 K.

NEKROLOGIA.

Dusze następujących zmarłych polecamy modlitwie Braci i Sióstr III Zakonu:

W Krakowie zasnęła w Panu Jadwiga z książąt Sanguszków księżna Adamowa Sapieżyna, siostra III Zakonu, pani wielkiego serca i cnót, fundatorka wielu zakładów i instytucji dobroczynnych, wielce miłosierna dla ubogich. Zmarła w 88 r. życia, dnia 13 czerwca b. r.

W Ryglicach: Ludwika Siwek, Bronisława Kamień. Aniela Barszczowska. — Proszą też tercyarze rygliccy o modlitwę za swego dawnego o. dyrektora ks. Szczepana Gibla.

W Starym Gostyniu: Helena Jolanta Mulkowska bardzo pobożna i dawna tercyarka, przeżyła lat 84. Tamże zmarła Józefa Konopka z Goli.

W Łętowni: Agnieszka Klara Sądej, Ignacy Franciszek Szczerbaty, Jan Franciszek Wraga.

W Chełmnie: Joanna Gregor, Maryanna Nowacka, Maryanna Śmigielska, Józefa Żurek.

OD REDAKCYI.

Donosimy wam bracia i siostry III Zakonu, że odznak tercyarskich, mimo naszych kilkakrotnych listów przynaglających i telegramów, fabryka dotąd nie nadesłała. Skoro tylko nadejdą, natychmiast je roześlemy tym, którzy je zamówili.

Również prosimy bardzo, by nas nie obarczano przeróżnymi komisami, które w żadnym nie są związku ze sprawami III Zakonu. Żąda się od nas, byśmy wyszukiwali po księgarniach i wysyłali przeróżne książki, inni zlecają nam zakupno obrazów, różańców, kwiatów, medaliaków, a z pewnej miejscowości w Poznańskim zażądano nawet, byśmy wyszukali węgli z drzewa bukowego i takowe wysłali, bo ich tam niema na miejscu. Tego już chyba za wiele. Redakcyja nie jest agencją handlową. Oświadczamy przeto, że na przyszłość wysyłać będziemy tylko szkaplerze i paski tercyarskie, koronki franciszkańskie, brewia i lilie św. Antoniego, podręczniki III Zakonu i druki potrzebne do organizacyi. Brewiarzy obecnie niema. Tożsamo wyczerpane są szkaplerze i paski. Dopiero około 1 sierpnia

dostaniemy 1500 szkaplerzy, lecz te będą kosztowały po 4 K. Będzie to już ostatni zapas, gdyż zapowiedziano nam, że następne szkaplerze kosztować będą po 6 K sztuka, — a po tak wysokiej cenie chyba trudno będzie znaleźć odbiorców, zwłaszcza że i sukno szkaplerzowe wcale nie jest wytworne. Radzimy, aby tercyarze sami sobie sporządzali paski ze lnu lub konopi, gdyż paski z wełny będą bardzo drogie, a nawet fabrykanci nie chcą ich wyrabiać. — Zwracamy się także do odbiorców »Dzwonka« z prośbą, — by ci, co nie składają roczników zechcieli nam nadesłać zeszytiki ze stycznia, lutego i marca bieżącego roku. Chętnie zwrócimy im koszta przesyłki i należytość za nie. — Wreszcie dziękujemy serdecznie bratu Janowi Nowalce w Pisarach za nadesłane w darze jaja, a tożsamo siostrom III Zakonu w Ryglicach, które za pośrednictwem swej przełożonej siostry Jękotównej przysłały chleb, jaja, ser i masło. W tych ciężkich czasach bardzo się te produkty przydały. Niech wam P. Bóg to wynagrodzi, lecz prosimy: nie róbcie sami sobie krzywdy, bo taki dar nie byłby nam miły. Pierwszy obowiązek macie dla domu i rodziny waszej, potem dla biednych waszej gminy, a dopiero gdyby wam jeszcze zbywało przyjmujemy od was z wdzięcznością. Stokrotne jednak za to: Bóg zapłać! coście nadesłali.

PROŚBY DO BOGA NA MIESIĄC SIERPIEŃ.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.
Wszchemogący Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skrucą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o (tu wymień intencję na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **C.** *Ś. Piotra w okowach.* O zdrowie dla Ojca św. Benedykta XV.
2. **P.** *N. M. P. Anielskiej.* Odpust Porcyunkuli toties quoties. O zdrowie i wszelkie łaski Boże dla miejscowego ks. Biskupa.
3. **S.** *Znalezienie św. Szczepana.* O opiekę P. Jezusa nad zakonami Ś. O. Franciszka.
4. **Niedz. 11 po Św. Ś. Dominika, bł. Jana Vianney z Ars, k. III Zak.** O rozwój III Zakonu.
5. **P.** *N. M. P. Śnież., bł. Cikkusa z Pesaro III Z. 1350.* O nawrócenie niedowiarków.
6. **W.** *Przem. Pań., ŚS. Ksyta, Felicysyma i Agapita mm.* O odwrócenie klęsk od nar. nasz.
7. **Ś.** *S. Kajetana, ś. Donata, bb. Agatangela i Kasjana mm.* O rychłe zakończenie wojny.
8. **C.** *Ś. Cyryaka m., bł. Hugoliny z Verceuil III Zak.* O miłość i nabożeństwo do N. P. M.
9. **P.** *S. Piotra Fabra, bł. Jana z Alwerni I Zak. 1322.* O szczerą pokutę i skrucę.
10. **S.** *Ś. Wawrzyńca, bł. Amadeusza hrabi Medyolann III Zak.* O gorącą miłość ku P. B.
11. **Niedz. 12 po Św. S. Zuzanny, św. Tyburcyusza m.** O światło w wątpliwościach.
12. **P.** *S. Klary zał. II Zak. 1253 Abs. gener.* Odpust zupełny. O nawrócenie błądzących.

13. **W.** *Bł. Jana Berchmansa, bł. Piotra z Mogliano I Zak. 1490.* O zdrowie dla nas.
14. **Ś.** *Wig. S. Euzebiusza, bł. Sanktesa z Urbino I Zak. 1390.* O cierpliwe znoszenie przeciwności.
15. **C.** *Wniebowzięcie N. M. P. Abs. gen. Odp. z up.* O ducha pokory św.
16. **P.** *Ś. Joachima, św. Rocha z Montpellier w. III Z. 1327.* O zamiłowanie krzyżów i utrapień.
17. **S.** *S. Jacka.* O ducha ubóstwa Chrystusowego.
18. **Niedz. 13 po św. Św. Heleny, św. Klary z Montefalko III Zak. 1308. O zwycięstwo pokus.**
19. **P.** *S. Ludwika z Tuluzy bisk. I. Z. 1229.* O zachowanie od nieszczęść wszelkich.
20. **W.** *Ś. Bernarda op.* O dar łez i pokuty.
21. **Ś.** *S. Joanny Fremiot de Chantal wd.* O spokój duszy.
22. **C.** *7 Radości N. M. P. Abs. gener.* O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **P.** *S. Filipa Benicyusza* O wytrwałość w wierze.
24. **S.** *S. Bartłomieja op.* O pomoc dla niedołą znękanych.
25. **Niedz. 14 po Św. N. Serca Maryji, S. Ludwika króla francuskiego patrona III Zak. 1270.** Abs. gener. O pojednanie zwaśnionych.
26. **P.** *M. B. Częstochowskiej, św. Zefiryna.* O złożenie świadectwa Chrystusowi Panu.
27. **W.** *M. B. Pocieszenia, św. Józefa Kalasantego.* O dobrą spowiedź i godne przyjmowanie P. Jezusa w komunii św.
28. **Ś.** *S. Augustyna, św. Hermesa.* O śmierć pobożną i szczęśliwą.
29. **C.** *Ścięcie św. Jana, św. Sabiny.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
30. **P.** *S. Róży z Limy.* O wieczny pokój dla zmarłych siostr i braci III Zakonu.
31. **S.** *S. Rajmunda.* O wieczny pokój dla poległych, z ran i chorób zmarłych z powodu wojny.